

Odznaczeni za zasługi w działalności samorządowej
„Mama ten tragiczny czas wspominała często...”



ŻNIWA DAWNIEJ:
Po katorżniczej pracy
zostały jedynie
wspomnienia

**Takiej pielgrzymki
jeszcze nie było...**



SYBIRACZKA: Swoją normą żywnościową musiała dzielić się z matką i ciotką



Kasia GLIŃSKA
stworzy wam
unikalne ubranie...

Anna HLEBOWICZ:
„Inspirują mnie
rodzinne Krynki”

Rejs z Gdańska
na Westerplatte,
spacer ulicą Długą
i po Monciaku...

To była wyjątkowa uroczystość

**Słowiańscy wojownicy
opanowali gród**

Takiej pielgrzymki jeszcze nie było...

Strażacy z Powiatu Sokólskiego weszli do Sanktuarium Maryjnego w Różanymstoku przy dźwiękach Powiatowej Młodzieżowej Orkiestry Dętej działającej przy Zespole Szkół w Suchowoli.

W 15. pielgrzymce naszych strażaków, której trasa wiodła z Sidry, przez Siderkę, Butrymowce, Grzebień do Różanostoku, uczestniczyli funkcjonariusze i druhowie zarówno PSP jak i OSP. Pokonali łącznie około 13 km. Towarzyszyły im rodziny i sympatycy formacji, a także samorządowcy, burmistrzowie i wójtowie gmin z Powiatu Sokólskiego.

Na miejscu zbiórki, pod reżimą OSP w Sidrze, pielgrzymów powitał Piotr Rećko, Starosta Sokólski, a jednocześnie Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP. Prezes podziękował ks. Stanisławowi Jakubowiczowi, Proboszczowi Parafii Św. Trójcy w Sidrze za błogosławieństwo przed drogą, a Janowi Hryniewiczowi, Wójtowi Gminy Sidra za wsparcie. Słowa wdzięczności popłynęły także do Wiceprezesa Tomasza

Krasowskiego za organizację oraz do Powiatowego Zespołu „Studio Poezja” za oprawę muzyczną oraz do kleryka Łukasza, za wspieranie duchowe podczas marszu.

- Pielgrzymka Strażaków jest bardzo symboliczna, pokazuje przywiązanie naszych druhów do wiary, wartości chrześcijańskich, Kościoła, tradycji. Cieszę się, że wraca ona po okresie pandemii. Cieszę się również, że pielgrzymują do Matki Bożej Różanostockiej druhowie wyznania katolickiego i prawosławnego. Pokazujemy przez to, że jesteśmy jednością w naszym wielokulturowym Powiecie - **mówił Prezes Zarządu OP ZOSP Piotr Rećko.**

Przed drogą pielgrzymi uczcili minutą ciszy pamięć strażaka z Komendy Głównej PSP, który dzień wcześniej zginął w wypadku, a także pamięć ofiar tragedii polskich pielgrzymów w Chorwacji.

- W poprzednich latach pokonywaliśmy różne trasy.(...) Jest to jednodniowa, kilkugodzinna pielgrzymka - **mówił Tomasz Krasowski, Wiceprezes Zarządu Powiatowego OSP w Sokółce, który siedział na czele pątników.**

W drodze pielgrzymi odwiedzili kościół pw. Opatrzności Bożej w Siderce, gdzie przywitał ich ks. Wojciech Ejsmont, proboszcz parafii, kapelan Państwowej Straży Pożarnej Województwa Podlaskiego.

W Różanymstoku na pielgrzymów czekała Powiatowa Młodzieżowa Orkiestra Dęta działająca przy Zespole Szkół w Suchowoli, która towarzyszyła im w ostatnim odcinku drogi na mszę św. w Sanktuarium Maryjnym. Tam na wędrowników czekali kolejni duchowni, m.in.: ks. Wojciech Witkowski, proboszcz parafii pw. Ofiarowania NMP w Różanymstoku, ks. Jan Trochim, proboszcz parafii pw. św. Jana



Szanowni Państwo,

kończy się sierpień, będący miesiącem ukojenia, miesiącem zbiorów. To ważny czas na kartach naszej historii, także tej lokalnej. Właśnie teraz zawiązaliśmy Związek Piłsudczyków Powiatu Sokólskiego. Chcemy poprzez to kultywować i krzewić wśród młodzieży idee Marszałka Piłsudskiego - patriotyzm i oddanie ojczyźnie. Odwołując się do sierpnia, nie możemy zapominać o rolnikach, którzy teraz świętują udane zbiory. Dziś ich praca, choć ciągle ciężka, wygląda inaczej, niż jeszcze trzy, cztery dekady temu. To silna grupa społeczna, która nie tylko nas żywi ale również zapisała się w historii. Bez nich nie obronilibyśmy niepodległości w 1920 roku. I trzeba to mocno podkreślać. Dziś również są aktywni społecznie. Licznie zasilają szeregi OSP. W tym roku, po raz pierwszy po okresie pandemii, druhowie wyruszyli na pielgrzymkę do Matki Bożej Różanostockiej. Wspólnie szli strażacy różnych wyznań, pokazując tym samym to, co mamy najwspanialsze: jedność w naszym wielokulturowym powiecie!

**Starosta Sokólski
Piotr Rećko**

Chrzcziciela w Nowym Dworze, kapelan gminny OSP i ks. Piotr Hanczaruk, proboszcz parafii prawosławnej

pw. Zmartwychwstania Pańskiego w Jacznie.

Patrycja A. Zalewska
Fb Powiat Sokólski



Żniwa dawniej. Po katorżniczej pracy zostały jedynie wspomnienia...

Jeszcze gdzieś słychać charakterystyczne „mruczenie” pracujących kombajnów, powietrze pachnie słomą. Na drogach więcej, niż na co dzień, ciągników. To znak, że kończą się żniwa, najważniejszy czas w roku dla rolników.

W gminie Nowy Dwór jedyną pozostałością po niedawnych, dojrzałych, złotych kłosach, są już tylko bele słomy. To przejaw mechanizacji. Kiedyś na polach po żniwach zostawały snopy lub tak zwane „ciuki”. Dziś takich widoków prawie nie ma. Rolnicy się cieszą, bo teraz jest łatwiej. A jak było kiedyś? **O tym opowiedzieli nam KAZIMIERZ ŁABIENIEC, Członek Zarządu Powiatu Sokólskiego i JAN ROSZKOWSKI, mieszkaniec Nowego Dworu.**

– Kiedy zbliżały się żniwa, ciarki zaczynały przechodzić po plecach. Każdy wiedział, że najbliższe dni i tygodnie będą ciężką, wytężoną pracą. Modlono się o siłę i o to, żeby nie padał deszcz – **zaczyna Kazimierz Łabieniec.**

Dodaje, że dobrze było zaczynać prace w sobotę, ponieważ panowało przekonanie, że wówczas żniwa będą lekkie i szybko się skończą, a dodatkowo pogoda dopisze.

– Czas rozpoczęcia zbiorów zbóż nazywano „zażynkami”. Początkowo zaczynano je kosić na wzgórkach, gdzie była lżejsza ziemia i zboże szybciej dojrzewało. Te prace trwały zazwyczaj cztery tygodnie, w zależności od tego ile kto miał ziemi, zasiewów, i ile było rąk do pracy – **przypomina pan Kazimierz.**

Do pracy w polu wstawało się skoro świt

A kończyło się ją, gdy słońce zachodziło. Każdy brał ze sobą trochę jedzenia, w ciągu dnia był też krótki odpoczynek, ale wszyscy starali się, żeby zrobić jak najwięcej do nocy. W polu byli wszyscy domownicy. Największy problem był z małymi dziećmi. Jeżeli rodzice nie mogli ich zostawić pod opieką kogoś z rodziny, owijano je w płachty i niesiono na pola, gdzie ze snopków robiono im zacienienie. Jeżeli gdzieś rosła grusza polna, to tam kładziono śpiącego maluszka, a mama od czasu do czasu

biegała do niego i sprawdzała czy wszystko w porządku. Było to normą. Nikt nie narzekał, każdy rozumiał, że jeśli żniwa się udadzą, nie zabraknie paszy dla inwentarza i mąki na chleb.

Obok ciężkiej pracy, były ludowe zwyczaje

Zażynki zaczynano od uhonorowania gospodarza. Pan Jan Roszkowski opowiada, że ze ściętego zboża robiło się coś na kształt opaski, którą należało związać gospodarza w pasie. Ten w zamian musiał dać jakąś nawiązkę. Zazwyczaj były to pieniądze.

Jeszcze przed erą mechanizacji, przed czasami kombajnów, a wcześniej snopowiązałek, zboże żęto ręcznie. Co ważne, zawsze poświęconymi sierpami i kosami. Ich ostrzenie, czyli klepanie, odbywało się na pieńku, zwanym „babką”.

– Kosę ostrzono na dwa sposoby. Na zboże kosę klepano tak, aby były na niej zastrzone ząbki. Natomiast do trawy ostrzyło się ją na równo. Dobrze wyklepana cięła jak żyłotka – **wspomina pan Kazimierz.**

Zaznacza, że dobry fachowiec poznawał kosę po dźwięku. Po uderzeniu w kamień wiedział z czego jest wykonana, czy ze zwykłej blachy, czy z dobrze zahartowanej stali.

Żniwa toczyły się w określonym rytmie

Nie tylko wyznaczanym przez słońce. Kośnik, czyli osoba z kosą, ustawiał się do koszenia w taki sposób, aby podcięte łodygi opierały się o zboże, a nie opadały na ziemię. Za nim szła zbieraczka. Trzymała sierp w prawej ręce i podnosiła nim zboże z pokosa, podbierając je jednocześnie lewą ręką. Po uzbieraniu pełnego naręcza, wyciągała z niego garść łodyg. Po podzieleniu jej na dwie części, ukręcała pasek, którym wiązała zboże w snopki. Następnie snopki usta-



Kazimierz Łabieniec, Członek Zarządu Powiatu Sokólskiego.

wiano w „dziesiątek”, składający się z dziesięciu snopków. Cztery z nich tworzyły środek, zaś pozostałe opierały, po trzy z każdej strony. Podczas ulewnego deszczu żniwiarze kryli się w takich dziesiątkach.

Snopowiązałka była marzeniem każdego

– Na przełomie lat 50. i 60. pojawiły się polskie żniwarki o nazwie „Przodownica”. Szczęściarzem był ten, komu należał się przydział, bo ilości były niewystarczające. Po przeprowadzonej w 1969 r., w Nowym Dworze komasacji, do obrotu weszły z kolei wiązałki, które obecnie stanowią już jedynie zabytek. Otrzymać wtedy wiązałkę to było marzenie wszystkich rolników, ponieważ praca z nią była dużo lżejsza – **opowiadają nasi rozmówcy.**

Maszyny bardzo ulżyły ludziom w pracy. Ale rytmu pracy mechanizacja mocno nie zmieniła.

Na zakończenie tego etapu pracy robiono tzw. plon. Zostawało się na pniu kilka nasć kłosek, które spinały i dekorowano kwiatami rosnącymi wokół pól. Był to jednocześnie znak, że właściciel ziemi zakończył żniwa żytnie. Bo w sierpniu zaczynały się kolejne - owsiane.

Żniwa w Polsce kończyły dożynki, czyli Święto Płonów

Obchodzone były w domu gospodarza, gdzie zbierali się pracownicy i wspólnie biesiadowali. Stanowiły one nie tylko zakończenie pewnego cyklu prac polnych, lecz były obrzędem, mającym zapewnić dobre plony w przyszłych latach. Jednocześnie były formą dziękczynienia Bogu za urodzaj.

Dziś żniwa nie straciły na znaczeniu, bowiem wciąż są okresem, w którym zapewnia się inwentarzowi główną paszę na cały rok. Ale nie trwają już tygodniami, zamykają się najczęściej w kilkunastu dniach, w zależności od obsianego arealu. W polu nie pracuje cała rodzina. Wyjeżdża na nie tylko kombajnista i ktoś, kto odbiera zboże, a potem jadą belownice, zbierające słomę. Tak samo, jak kiedyś, liczy się dobra pogoda. Nawet najdrobniejsza mżawka, powoduje, że kombajny z pól muszą zjechać.

– W tej chwili w głowach rolników nie ma już takiego nastawienia, że zbliżają się żniwa, że będzie ciężko. Dzięki mechanizacji, skrócił się czas żniw i zmienił się ich charakter – **kończy Roszkowski.**

Sylwia Matuk
Fb Powiat Sokólski



Jan Roszkowski z Nowego Dworu.

Artykuł zachwalający przymioty zmarłej w 1853 roku żony Ignacego Zawistowskiego - AMELII Z SZUKIEWICZÓW, PANI NA SIDERCE.

W dniu 8 sierpnia (27 lipca) r. 1853 w guberni Grodzieńskiej, powiecie Sokólskim w dobrach Siderka, zakończyła życie ś.p. Amelia z Szukiewiczów, żona b. marszałka powiatu sokólskiego Ignacego Zawistowskiego.

Urodzona w r. 1791 w powiecie Słonimskim, zamożnej familii Szukiewiczów, odebrała od rodziców swoich wychowanie, o ile być mogło w owym wieku i podług możliwości, najszczytniejsze. Ale i natura przy kształceniu ciała obdarzyła ją też hojnie swymi darami. Zdaje się nawet, że niepojęta Opatrzność świadoma widać przyszłego losu Amelii, obdarzyła zbyt szczerze swą ręką jej umysł i serce, dla tego jedynie, że tą ręką wydrze jej kiedyś prawa do świata zmysłowego, że w drugiej połowie życia Amelii, pozwoli tylko z samego umysłu i serca, z tych jedyńskich źródeł, czerpać żywioły dla swego bytu na świecie. Jakoż ziściło się okrutne

Łaskawa Pani na Siderce



przeznaczenie — i Amelia po wyjściu za mąż w 33 r. życia, uległszy nieszczęśliwej chorobie ocznej, mimo największych starań i usiłowań lekarzy krajowych i zagranicznych, pod opieką okulistów niemieckich, na zawsze wzrok swój utraciła. Okropne przeznaczenie dla każdego żyjącego! Ale stokroć boleśniesz dla kobiety młodej, zamożnej, dobrze wychowanej i wykształconej, umiejącej się i wszystkim podobać i od wszystkich być kochaną — ale nieskończenie drażliwsza jeszcze to przeznaczenie dla tej, która zakosztowała już całej przyjemności życia towarzyskiego... Wszelako nasza niewidoma z całą pokorą chrześcijańską przyjęła to okropne

przeznaczenie, przyjęła jako wyrok Przedwiecznego i zamiast szemrania przeciwko Niemu, zaczęła tylko badać i zastanawiać się nad tem pytaniem: Jaki być może cel dalszego jej życia i jaką trafić może drogą do tego celu? (...)

Naprzód więc zapytała własnego serca: gdzie się ma udać? co począć? I tu znalazła odpowiedź wskazującą jej powrót i do tych rodzin i do tej ziemi, do których od najpierwszych dni swoich temże sercem stale przykutą była. Opuściła więc obcą i wróciła do własnej ziemi, i w części guberni Grodzieńskiej niegdyś zwanej obwodem Białostockim, w dobrach męża swojego Siderka, stale zamieszkała. Był to wła-

śnie punkt przez nią obrany, z którego miała stale poświęcać się odtąd przez całe życie dla cierpiącej ludzkości. Jakoż odtąd dom Zawistowskich z każdym dniem nabierał nowego blasku, i zaczął świetnieć swoimi cnotami chrześcijańskimi i obywatelskimi — Bo luba ręka Opatrzności zakryła wdzięki przyrody przed oczyma, ale niewidoma oświecona światłem religii, patrzyła wzrokiem duszy na cały świat, na wszystko co ją otaczało.

Dom jej był prawdziwym schronieniem dla potrzebujących, przytułkiem dla sióstr i biednych, poradą i osłodą dla sąsiadów, a wzorem bogobojności i cnót obywatelskich dla wszystkich. W jej domu każdy brał naukę, że w jakimkolwiek stanie Opatrzność umieści człowieka, w każdym położeniu ten człowiek może zadość uczynić prawom Boskim i ludzkim, w zadosyć uczynieniu tem może znaleźć nieskończenie wyższe przyjemności nad te, jakie ma w sobie życie zmysłowe. Wy! co żalosnem łkaniem napełniacie powietrze otaczając grób ś.p. Amelii Zawistowskiej, poświadczcie prawdzie, przyświadczenie moim słowem: Ażali nie w jej

domu zasmucony znalazł pociechę, zawiedziony w nadziei zaspokojenie, ubogi wsparcie, sierota opiekę, młoda dziewczica wzór dobrej matki, gospodyni i obywatelki w kraju, a każdy sąsiad osłodę w pracy, w kłopotach, i praktyczną naukę, że zgoda domowa, jedność i braterstwo w obywatelstwie, stanowią podstawę szczęścia w życiu towarzyskim?

I czy nie do jej to domu, znajdującym się w bliskości Świątyni Pańskiej cudami słynącej (Różany Stok) i nieraz i nie jeden strapiony niepomyślnością losu, a szukający u stóp ołtarza pociechy dla znękanej duszy, gdy opuszczał Świątynię Pańską, jeszcze jakby do osłodzenia zbolatego troskami serca, zajeżdżał do domu marszałków Zawistowskich, gdzie słodka wymowa w Bogu spoczywającej, miłe bez wymuszenia przyjęcie i otwartość niezachwiana delikatnością, goiły jakby resztki cierpienia w sercu niedawno przeciężonym boleściami.

źródło: Fb G. Ryżewski

GRZEGORZ RYŻEWSKI
Główny Specjalista
w Narodowym Instytucie
Dziedzictwa

Rocznica

77. rocznica Boju pod Kraśnianami

- Spotykamy się nie tylko po to, żeby czcić tych, którzy tutaj polegali, ale wspominamy też tych, którzy ich wspomagali - zaczął Krzysztof Promiński, ułan Sokólskiego Pododdziału Kawalerii im. 10 Pułku Ułanów Litewskich.

Minęła 77. rocznica Boju pod Kraśnianami, w którym komuniści rozbili oddział polskich partyzantów stacjonujących na terenach Sokólszczyzny.

W uroczystości uczestniczyli także: Zbigniew Dębko, dyrektor Wydziału Promocji Starostwa Powiatowego w Sokółce, Sokólski Pododdział Kawalerii im. 10 Pułku Ułanów Litewskich, członkowie Stowarzyszenia „Grupa Wschód”, służby mundurowe oraz mieszkańcy naszego powiatu.

Uroczystość rozpoczęła się mszą polową odprawioną przez ks. Tomasza Kozłowskiego. Po chwili modlitwy został odczytany Apel Pamięci poległych. Na zakończeniu uroczystości złożono wieńce oraz zapalono znicze.

Mateusz Zalewski
Fb Powiat Sokólski



Mural

Historia pisana murem

Jadąc drogą wojewódzką 670 z Dąbrowy Białostockiej do Nowego Dworu, w połowie trasy, po prawej stronie, w oddali ujrzymy wieże Sanktuarium Maryjnego w Różanymstoku, zaś po lewej niebieskie, gwiazdziste kopuły Cerkwi pw. Zmartwychwstania Pańskiego w Jacznie. Tym razem przyjechaliśmy tutaj, żeby zobaczyć nowo powstały mural, upamiętniający inny, nieistniejący już obiekt sakralny. A mianowicie Cerkiew Parafialną pw. św. Proroka Eliasza, która wybudowana w roku 1852, spłonęła w r. 1985. Na jej miejscu postawiono obecną, murowaną cerkiew.

Mural autorstwa Anny Plewki jest kolejną atrakcją turystyczną w naszym regionie, powstałą dzięki wsparciu

Zarządu Województwa Podlaskiego.

- Staramy się, w miarę możliwości zachowywać pamięć o naszych dziadkach, pradziadkach, którzy modlili się w tej cerkwi, a wcześniej, nie szczędzili wysiłku aby tę drewnianą świątynię wybudować i o nią zadbać. Jest to nasz chrześcijański obowiązek, aby pamiętać o naszych przodkach i modlić się za nich. Dzięki poparciu Artura Kosickiego, Marszałka Województwa Podlaskiego i Wiesławy Burnos, Członka Zarządu Województwa Podlaskiego, udało nam się stworzyć ten mural - mówił ks. Piotr Hanczaruk, proboszcz parafii pw. Zmartwychwstania Pańskiego w Jacznie.

Jest to niezwykle dzieło, bo dzięki niemu ta dawna świą-



tynia w pewnym sensie została odtworzona. Idąc do nowej cerkwi, wierni mijają tę starą - dzieło, które było tworzone przez ich przodków i zmierzają do świątyni tworzonej obecnie przez nich samych.

Warto też wspomnieć o jeszcze jednym zabytku w tej niewielkiej miejscowości - wzniesionej w II połowie XIX w. drewnianej kaplicy cmentarnej św. Niewiast Niosących Wonności. Obiekt został wyremontowany w zeszłym roku.

Patrycja A. Zalewska
Fb Powiat Sokólski

Swoją racją żywnościową musiała dzielić się z matką i ciotką

Dramatyczne losy mieszkańców naszego powiatu ZESŁANYCH NA SYBIR wciąż są nieodkryte. Dlatego utrwalamy wszystkie wspomnienia, by nasze dzieci i wnuki miały jak najpełniejszy obraz tragicznych i nieludzkich losów, jakie ich przodkom zgotowali Sowieci.



Rozmawialiśmy z kuźniczką GERTRUDĄ KUDASIEWICZ (fot.), córką Sybiraczki.

- Mama moja, EMILIA CZEPIEL, w wieku dwudziestu lat, razem ze swoją mamą i ciotką Józefą Garkowską, zostały wywiezione na Syberię. Ich gehenna zaczęła się rankiem, 20 czerwca 1941 roku – zaczęła pani Gertruda.

Opowiadała nam o tragicznych losach jej rodziny, które były konsekwencją podpisanego w sierpniu 1939 roku układu Ribbentrop – Mołotow, będącego wyrokiem śmierci na Polskę. Zakładał on wyniszczenie elit przywódczych, liderów społeczności lokalnych i światłych ludzi. Starannie zaplanowana akcja rozpoczęła się tuż po 17 września 1939 roku. Tysiące bydłych wagonów ruszyły na Sybir i do Kazachstanu. To były największe represje Polaków ze strony totalitaryzmu stalinowskiego.

Doświadczenia te również dotknęły społeczność kuźnicką. Największego bólu zsyłek na Sybir kuźniczanie doznali 1941 roku. W nocy z 19 na 20 czerwca, wczesnym rankiem, do wielu drzwi załomotali Sowieci. Przyprowadzeni zostali przez miejscowych milicjantów. Wywiezionych zostało

wtedy kilkanaście rodzin. Wśród nich: Żukowscy, Czeple, Rudzie, Tumiele, Sztygle, Głazowscy, Tyborowscy. Kuźnica została zbombardowana i całkowicie spalona.

Dlaczego wywożono naszych rodaków?

Bo byli dobrymi Polakami. Wyróżniali się w lokalnej społeczności pod względem więzi z polskością. To byli bogaci rolnicy, rzemieślnicy, nauczyciele, inteligencja a także rodziny, których synów i mężów aresztowano, bo uchylali się od służby w Armii Czerwonej.

W latach 1939-1941, na terenie Kuźnicy rozwinął się ruch oporu. Mężczyźni tworzyli grupy, w których prowadzili tajną politykę wywrotową przeciwko okupantowi. Do tych grup należeli przede wszystkim młodzi chłopcy, którzy szybko znaleźli się na czarnej liście wroga. Oni o tym wiedzieli i ukrywali się. Co prawda uniknęli wywózki, ale ich matki, siostry, babcie, ciotki zostały rankiem 20 czerwca aresztowane, załadowane do bydłych wagonów i wywiezione na nieludzką ziemię.

Mama pani Gertrudy też mogła uniknąć wywózki. Tego ranka przebywała poza domem. Gdy dowiedziała się

o aresztowaniach w Kuźnicy, wróciła by być przy matce.

- W pośpiechu zapakowały tylko jedną walizkę, którą i tak później ukradziono w pociągu. Ta zsyłka to była kara za Stanisława, brata mamy, który należał do ruchu oporu i ukrywał się – kontynuowała.

Do Użura w Kraju Krasnojarskim pociągami jechały około czterech tygodni. Zamieszkały w kołchozie Czeremszyń, jednak tylko Emilia mogła tam pracować fizycznie. Wiek oraz stan zdrowia pozostałych nie pozwalał na ciężką pracę. „U nas kto nie rabotajet, tot i nie kuszajet” – mówili Sowieci. Kobieta musiała swoją wyrobioną normą żywnościową dzielić się z matką i ciotką, choć i tak była ona niewielka. Pracowała ciężko. Potrafiła nieraz wołać ciągnąć z wozem pod wzniesienie, gdy ten opadał z sił. Spali na podłodze pod łachmanami, po której w nocy biegały gryzonie. Nie brakowało też pcheł i wszechobecnych wszy. Tu po chorobie zmarła ciotka Józefa.

Łapały jeże i obierały je ze skóry

Po około roku przeniesiono kobiety do kołchozu Mokotow w Kazachstanie. Nadal dzieliły się wyrobioną jedną porcją żywieniową Emilii. Mimo biedy, miejscowi rolnicy potrafili dzielić się z kobietami żywnością. Jadły gotowane obierki ziemniaków oraz łapały jeże i obierały je ze skóry. W nocy nieraz kobieta wykradała się od gospodarza, by z pól zebrać kłosa zbóż na zalewajkę, mączną zupę. Później trafiły do kołchozu Czakupar w Kazachstanie.

Trzecim i ostatnim miejscem zsyłki rodziny naszej rozmówczyni było Frunze w Kirgistanie.

- Praca przy budowie kanału była bardzo ciężka. Mama ręcznie wierciła dziury w skałach i wkładała w nie dynamit. Rozkruszone skały ładowała do taczki i wywoziła. W ten sposób budowano kanały nawadniające plantację bawełny – mówiła pani Kudasiewicz.

leniu zaczynała się dopiero odbudowywać. W Sokółce zesłańcom, którzy wrócili, rozdawano tzw. „unrę amerykańską”. Emilia w jej ramach dostała sukienkę, płaszcz i buty.



Władza sowiecka nawiązała Polaków, żeby rzekli się polskość i przechodzili na stronę Sowiec. Za to otrzymywali korzyści, większe porcje żywieniowe lub lepszą pracę. Dla wielu młodych ludzi było to kuszące. Wielu przez swoją słabość i zwątpienie wyrzekło się narodowości polskiej i przyjęło obywatelstwo radzieckie. Ale przechodząc na stronę Sowiec, odcieśli sobie drogę powrotu do ojczyzny. Później, gdy dowiedzieli się o amnestii, nie wytrzymywali psychicznie. Byli tacy, co odbierali sobie życie.

- Mama miała możliwość dołączenia do Armii Andersa. Ale tu po raz kolejny zaważyła miłość i troska o jej matkę, a moją babcię. Zdecydowała, że obie wrócą do Kuźnicy – kontynuowała.

Każda, wracająca do Polski, rodzina dostała 100 rubli w jednym banknocie na drogę. Jednak przez całą Rosję panie przejechały głodne, bo nie mogły kupić za tak dużą walutę. Po prostu na stacjach kolejowych obracano kopiejkami i drobnymi rublami. Nie było czym wydać reszty. Okrutny paradoks.

Do Polski wróciły 15 lipca 1946 roku. Kuźnica po spa-

Przed ślubem zapytała tylko o ziemniaki

- Po powrocie nie miały gdzie mieszkać, ich dom został spalony. Mama szybko wyszła za mąż za wdowca z dwojgiem dzieci, który miał dom. Przez lata ojciec często wspominał o mamie z uśmiechem, mówiąc „zapytała mnie tylko o ziemniaki” – opowiada pani Gertruda.

Emilia Czepiel doczekała się dwóch córek, Gertrudy i Alicji. Przez wiele lat nie chciała mówić o tamtych przeżyciach. Poznała też nazwisko mężczyzny, który wskazał jej rodzinę milicji. Nigdy z nim o tym nie rozmawiała. A przecież to jemu zawdzięcza koszar pięciu lat wywózki. Zmarła w 2002 roku w Kuźnicy.

W latach 1940-1941 Sowieci przeprowadzili cztery wielkie akcje deportacyjne ludności z zajętych polskich Kresów Wschodnich. Według historyków na Sybir wywieziono 1 875 000 Polaków. Odtajnione na początku lat 90. XX wieku sowieckie źródła mówią o zupełnie innych liczbach.

Elżbieta Rapiej
Fb Powiat Sokółski

To była wyjątkowa uroczystość

W tym roku uroczystości miały wyjątkową oprawę. Część uczestników, w tym Daniel Supronik, Dyrektor Wydziału Finansowego i Zbigniew Dębko, Dyrektor Wydziału Promocji w Starostwie Powiatowym w Sokółce oraz sokółska młodzież, przywdziali mundury Legionów Polskich. Natomiast Piotr Rećko, gospodarz Powiatu Sokólskiego, miał na sobie replikę munduru samego Marszałka Piłsudskiego. Wszystko to dlatego, że właśnie został założony **Związek Piłsudczyków Powiatu Sokólskiego**.

- Nie ma lepszego dnia niż 15 sierpnia, żeby ogłosić, że dzisiaj powstał Związek Piłsudczyków Powiatu Sokólskiego. Z całego serca chciałbym podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego ugrupowania. Piotrowi Bujwickiemu, bo dzięki LGD Szlak Tatarski udało nam się zakupić stroje rekonstrukcyjne i Zbigniewowi Dębko, nadzorującemu cały proces doboru i zakupu. Jednak przede wszystkim chciałbym podziękować naszemu patronowi, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, którego idee, wartości, przywiązanie do Polski, patriotyzm i poświęcenie całego swojego życia Ojczyźnie, chcemy kultywować - **mówił Starosta Sokółski**.



Obchody Święta Wojska Polskiego i 102. rocznicy Bitwy Warszawskiej, określanej mianem „Cudu nad Wisłą” oraz Święta Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, rozpoczęły się w Sokółce mszą św. w intencji Ojczyzny, celebrowaną w Kościele Kolegiackim pw. św. Antoniego Padewskiego.

To również święto rolników

Wnętrze świątyni, w której odbyła się msza, zdobiły piękne wieńce dożynkowe wykonane przez sokólskie sołectwa i plastyków z Warsztatów Terapii Zajęciowej. Uroczystości uświetniła także Powiatowa Młodzieżowa Orkiestra Dęta przy Zespole Szkół w Suchowoli, Powiatowy Zespół

Regionalny „Jemioła” oraz poczty sztandarowe.

Na placu przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie przemaszerował pochód spod Kolegiaty, Starosta Piotr Rećko w swoim przemówieniu przypominał, że 15 sierpnia obchodzimy także święto Matki Boskiej Zielnej. Święto rolników, bez których wsparcia nie obronilibyśmy Polski w 1920 roku.

Rolnicy są tak samo ważni także teraz, kiedy za naszą wschodnią granicą, na Ukrainie, toczy się wojna, a jej skutki zagrażają bezpieczeństwu gospodarczemu i żywnościowemu naszego kraju. Tutaj Starosta wywołał uczestniczącą w uroczystościach Bożenę Jolantę Jelską-Jaroś, Członka Zarządu Powiatu Sokólskiego, a jednocześnie wybitną rolniczkę, która reprezentuje w Radzie Powiatu Sokólskiego wszystkich okolicznych rolników.

Bezpieczeństwo jest najważniejsze

- My tutaj, na terenie powiatu sokólskiego, najmocniej to odczuliśmy. Rok temu zderzyliśmy się z olbrzymim zagrożeniem bezpieczeństwa naszego kraju i całej Europy, podobnie jak w 1920 r. Z tym, że teraz była to wojna hybrydowa. Jesteśmy wdzięczni Wojsku Polskiemu i wszystkim służbom mundurowym. W tym czasie namacalnie odczuliśmy, jak bardzo jesteście nam potrzebni i jak ważni jesteście do utrzymania niepodległości Polski - **podkreślał Starosta**.

Bogusława Szczerbińska, Wicewojewoda Podlaska, uczestnicząca w uroczystościach zauważyła, że agresja Rosji przypominała nam o konieczności ciągłej gotowości do obrony Ojczyzny i wadze pielęgnowania patriotyzmu.

- Polski Rząd czyni wiele starań, aby nasz kraj był bezpieczny i aby każdy w nim czuł się bezpiecznie. Nie byłoby to jednak możliwe bez dobrze wyszkolonego i uzbrojonego Wojska Polskiego. Dzisiaj, w tym uroczystym dniu wyrażamy radość, bądźmy dumni z naszego wojska i z naszej pięknej Ojczyzny - **apelowała**.

Również Wiesława Burkos, Członek Zarządu Województwa Podlaskiego, nawiązała do wojny toczącej się



za naszą wschodnią granicą w czytanim liście okolicznościowym wystosowanym przez Artura Kosickiego, Marszałka Województwa Podlaskiego.

- Nasza Straż Graniczna, inne służby mundurowe i Żołnierze Wojska Polskiego stanęli na wysokości zadania. Znakomicie obronili polską granicę. Dzięki waszej postawie ani na moment, podczas trwania kryzysu migracyjnego, nie straciliśmy kontroli nad suwerennością naszego państwa - Marszałek dziękował służbom mundurowym i żołnierzom.

Po przemówieniach okolicznościowych, Apel Pamięci odczytał Tomasz Horsztyński, ułan Sokólskiego Pododdziału Kawalerii im. 10 Pułku Ułanów Litewskich. Następnie liczne delegacje złożyły wieńce u stóp pomnika Marszałka Piłsudskiego.

Uroczystości zakończono śpiewaniem pieśni patriotycznych wspólnie z Powiatowym Zespołem Regionalnym „Jemioła”.

W obchodach Święta Wojska Polskiego i 102. rocznicy Bitwy Warszawskiej udział wzięli politycy, samorządowcy, duchowni, przedstawiciele WP i służb mundurowych, instytucji, stowarzyszeń, uczniowie szkół Powiatu Sokólskiego, harcerze, mieszkańcy Sokółki i okolic.

Patrycja A. Zalewska
Fb Powiat Sokółski



Pasja

Kasia stworzy wam unikalne ubranie... i to w kilka godzin

Kasia to dziewczyna z Sokolan, która wrzuca do sieci swoje wyjątkowe prace. Dlaczego wyjątkowe? Bo artystyczne grafiki tworzy na ubraniach. Zapytaliśmy skąd pomysł na taką twórczość.

- Dwa lata temu, przeglądając strony internetowe, natrafiłam na piękne spodnie w słoneczniki. Zamówiłam je, ale nigdy do mnie nie dotarły. Postanowiłam zatem zrobić je sama i tak to się wszystko zaczęło – mówi KATARZYNA GLIŃSKA (rocznik 2002) studentka filologii polskiej na białostockim uniwersytecie.

Odkąd pamięta jej pasją było malowanie. Właściwie każdą wolną chwilę poświęcała rysunkom. Początkowo były to obrazki tworzone wyłącznie na papierze. Czerpiąc inspiracje z Internetu poszła o krok dalej i zaczęła tworzyć wspaniałe malunki na tkaninach.

- W trakcie pierwszego lockdownu, kiedy wszystko było zamknięte, nawet szkoły, zamówiłam swoje pierwsze farby do tkanin. I wtedy tak naprawdę zaczęła się prawdziwa przygoda z malowaniem – przypomina.

W jej głowie zrodził się pomysł połączenia pasji ze sztuką użytkową. Nie wiedziała, czy to się uda, bo na papierze tworzy się inaczej niż na materiale.

- Ale nie miałam też nic do stracenia. Po prostu spróbowałam i okazało się, że da się to zrobić. A nawet, że wygląda to dobrze. I że jest na to popyt – śmieje się dziewczyna.

Potem poszła za ciosem. W sieci znalazła wiele projektów, gdzie malowano na spodniach, butach, koszulkach. Okazało się, że szcze-



Bliska Kasi jest idea *slow fashion* - dziewczyna najchętniej daje nowe życie używanym ciuchom.

gólnym zainteresowaniem cieszą się kurtki jeansowe.

- Samo malowanie, jeśli się potrafi to robić, nie było problemem. Większym okazał się wybór najlepszych farb, kwestia zabezpieczenia tkaniny i zadbania o nadruk w taki sposób, by długo cieszył oczy. Tu również naj-



lepszym doradcą okazał się Internet – opowiada o początkach.

Im dłużej zbierała informacje o tym, tym bardziej się w to wkręcała. Dziś ma na swoim koncie wiele projektów, które cieszą się dużym zainteresowaniem klientów. Wszystko przez to, że na salony z impetem wchodzi modowy trend *slow fashion*, który zakłada przede wszystkim kupowanie ubrań z drugiej ręki i dawanie im nowego życia. A Kasi twórczość wpasowuje się w niego idealnie. Dziewczyna bowiem najchętniej daje nowe życie ciuchom używanym. Gdy znajdzie odpowiednią, wartościową tkaninę, robi wzór.

- Głównie tworzę motywy z komiksów bądź gier, czasami z filmów, które lubię. Zdarza się też, że namaluję coś bardziej przyziemnego, na przykład kwiaty lub krajobraz – tłumaczy Katarzyna.

Używa farb do tkanin, czasami pasteli, bądź białych kredek o mocnej pigmentacji. Tymi ostatnimi robi szkic na ubraniu, by później nakładać na niego powoli farbę. Czas tworzenia pracy jest uzależniony od koncepcji oraz części garderoby, na jakiej pracuje.

- Najbardziej pracobłonne są kurtki jeansowe, ich stworzenie zajmuje mi kilka dni. Ale już na spodnie wystarczą cztery godziny. Wchodzi w to też czas schnięcia farby, a ta do tkanin musi porządnie wyschnąć, ponieważ bez tego można zepsuć projekt – wyjaśnia dziewczyna.

Gdzie można zobaczyć jej projekty? W sieci, a także. Wystarczy wejść na profil na Instagramie dostępny pod adresem: www.instagram.com/kiragoshikage/

opr. MZ, SM, EB
zdj. MZ, archiwum pryw.
Fb Powiat Sokółski

- Rząd Prawa i Sprawiedliwości zmienia rzeczywistość. I te zmiany chcemy dziś pokazać, bo u nas są już widoczne - **witał gości Piotr Rećko, Starosta Sokółski** na konferencji poświęconej wręczeniu symbolicznych czeków w ramach Rządowego Funduszu „Polski Ład”. Chodzi o dofinansowanie w ramach trzeciej edycji programu, czyli dla gmin, na terenie których funkcjonowały PGR-y.

Rozwój

Samorządy dysponują bezprecedensowym wsparciem na realizację inwestycji

Trzykrotnie wyższy budżet Nowego Dworu, historyczne wsparcie Krynek, zmieniająca się w oczach Sidra i wyczekana, nowa remiza dla OSP Stara Kamionka, to tylko wierzchołek góry dobrych wiadomości, o których 1 sierpnia mówiono w PZAZ w Suchowoli.

- Poprzednia transza programu była bardzo owocna, bowiem do Powiatu sokólskiego trafiło prawie 180 milionów złotych. I tym razem przyznane sokólskim samorządom są większe, niż średnia – **podsumował Mariusz Gromko.**

EB, Fb Powiat Sokółski



Uczestników wydarzenia zaproszono do Powiatowego Zakładu Aktywności Zawodowej w Suchowoli, miejsca nieprzypadkowego.

- Tak jak te czeki, które dziś otrzymamy, podobnie to miejsce jest symboliczne. Pokazuje bowiem, jak wiele dobrego udało nam się już zrobić dzięki rządowemu wsparciu. Dziś znajdujemy się w pięknym obiekcie, który jeszcze niedawno był niszczącą, starą synagogą. Dziękuję tym wszystkim, którzy umożliwiają nam takie inwestycje – **podkreślał Starosta**, zwracając się do Dariusza Piontkowskiego, Sekretarza Stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki, do Senatora Mariusza Gromki i do Bohdana Paszkowskiego, Wojewody Podlaskiego, którzy wręczali czeki. Wszyscy trzech akcentowali, że kolejny raz do Powiatu Sokólskiego trafi jedna z największych w Polsce puli wsparcia.

- Ten program ma pomóc jednostkom samorządów terytorialnych zrealizować inwestycje, które nie byłyby

możliwe przy ich budżetach - **tłumaczył Piontkowski.**

Paszkowski dziękował obecnym samorządowcom i władzom powiatu za aktywność w pozyskiwaniu środków, akcentując to, że gdyby nie ich praca i zaangażowanie w tworzenie projektów, tych pieniędzy by nie było.

W Suchowoli obecni byli: Jolanta Gudalewska, burmistrz Krynek, Andrzej Humienny, wójt Nowego Dworu, Jan Hryniewicz, wójt Sidry, przedstawiciele gmin: Kuźnica, Dąbrowa Białostocka i Szudziałowo. Byli również strażacy z OSP Stara Kamionka, którzy dzięki wsparciu wreszcie wybudują swoją wyczekaną remizę. Zarówno oni, jak i samorządowcy nie kryli radości z otrzymanego wsparcia. Budżet Nowego Dworu w związku z „Polskim Ładem” zwiększył się trzykrotnie, Krynków nigdy wcześniej nie dysponował tak dużymi pieniędzmi na inwestycje, podobnie Sidra, gmina, która w ostatnich latach zmienia się w oczach.



INFORMACJA STAROSTY SOKÓLSKIEGO o wyłożeniu projektu operatu opisowo-kartograficznego

Stosownie do art. 24a ust. 4 i 5 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (tj. Dz.U. z 2021 r., poz. 1990 z późn. zm.) Starosta Sokółski informuje, że w siedzibie Starostwa Powiatowego w Sokółce, przy ul. Piłsudskiego 8, pok. 30 (przy Sali konferencyjnej) w terminie **od 1 września 2022 r. do 21 września 2022 r.** (w dni robocze) w godzinach od 8.00 do 15.00 zostanie wyłożony do wglądu osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej projekt operatu opisowo-kartograficznego, opracowany w ramach modernizacji ewidencji gruntów i budynków **całej jednostki ewidencyjnej Sokółka – obszar wiejski obejmującej 62 obręby ewidencyjne**, powiat sokółski, województwo podlaskie.

Projekt operatu opisowo-kartograficznego opracowany został na podstawie ustawy z dnia 17 maja 1989 roku Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2021 r., poz. 1990 z późn. zm.) oraz przepisów rozporządzenia Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii z dnia 27 lipca 2021 r. w sprawie ewidencji gruntów i budynków (Dz. U. z 2021r., poz. 1390 z późn. zm.). Podstawowymi elementami w/w projektu są: mapa ewidencyjna oraz rejestr gruntów, budynków i lokali.

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zapoznać się z odpowiednimi danymi ewidencyjnymi ujawnionymi w opracowanym

projekcie oraz zgłosić do protokołu ewentualne uwagi i zastrzeżenia do tych danych. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania związanego z założeniem ewidencji budynków ujawnić ewentualne błędy i nieprawidłowości.

Czynności wyłożenia projektu udokumentowane zostaną w formie protokołu. Osoby zgłaszające się do zapoznania z projektem winny posiadać dokumenty tożsamości. Ponadto osoby, o których mowa wyżej mogą przedkładać dokumenty dotyczące posiadanych nieruchomości (tytuły własności, dokumenty z inwentaryzacji powykonawczej budynku i inne). W imieniu osób nieobecnych mogą występować odpowiednio upoważnieni pełnomocnicy.

Niestawienie się zainteresowanych w terminie i miejscu określonym w niniejszym zawiadomieniu nie stanowi przeszkody do prowadzenia dalszych etapów postępowania, zatwierdzenia projektu operatu opisowo-kartograficznego i ujawnienia nowych danych w ewidencji gruntów i budynków.

Po upływie terminu wyłożenia dane objęte modernizacją, zawarte w projekcie operatu opisowo-kartograficznego stają się danymi ewidencji gruntów i budynków i podlegają ujawnieniu w bazie danych ewidencji gruntów i budynków. Informacja o tym zostanie ogłoszona przez Starostę Sokólskiego w Dzienniku Urzędowym Województwa Podlaskiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Sokółce.

POWSTANIE WARSZAWSKIE: „Mama ten tragiczny czas wspominała często...”

IRENA MIKUCKA (fot.) miała 19 lat, gdy wybuchło Powstanie Warszawskie. Jak wszyscy młodzi ludzie wtedy, czynnie brała w nim udział. Historyczne źródła podają, że jej zadaniem było przekazywanie walczącym pieczywa. Ale nie tylko.

- Mama, podobnie jak inni łącznicy, z jednego końca stolicy na drugi, przenosiła granaty. Na pewno kilka razy udało jej się dokończyć to niebezpieczne zadanie – opowiada pani Jolanta, jej córka.

Irena Mikucka, bo o niej mowa, była rodowitą warszawianką. Po wojnie, aż do śmierci, jej domem była Suchowola. O powstańczych losach bohaterki rozmawialiśmy z jej córką, jedną z trojga rodzeństwa. Pani Jolanta przypomina, że mama często opowiadała o powstaniu i o tym, co się wydarzyło po nim. Chciała, by ta wiedza nie została w otchłaniach niepamięci. Jaki pseudonim w czasie walk miała i ile kursów z granatami zrobiła, nie wiadomo. Pewne jest to, że



padła ofiarą jednej z wielu niemieckich łapanek i cudem uniknęła śmierci. Najpierw w trakcie masowych rozstrzeliwań, potem walcząc o przetrwanie w obozie koncentracyjnym.

- Często przywoływała zdarzenie, które musiało odcisnąć na niej piętno. Kiedy w trakcie ulicznej łapanki trafiła w ręce szwabów, najpierw ustawiono wszystkich powstańców pod ścianą. Wiadomo było, że ktoś zginie, nie wiadomo było tylko kto. Niemcy zaczęli losowo wybierać ofiary. Padło też na mamę, ale wtedy młoda kobieta, najprawdopodobniej żydówka, popchnęła mamę do tyłu i kazała jej uciekać – opowiada pani Jola.

Wtedy młodziutka Irena została ocalona, ale długo się tym nie cieszyła, bowiem krótko po tym trafiła do niemieckiego obozu śmierci w Bergen-Belsen a potem przewieziono ją do kolejnego, do Ravensbrück. Oba nastawione były na wycień-

czającą pracę, głodowe porcje jedzenia, co miało prowadzić do zagłady jeńców. Ironią losu, to właśnie tam poznała swego przyszłego męża, Stanisława, pochodzącego spod Sztabina. Nie wiadomo dokładnie jak wyglądały początki ich obozowej miłości, ale to właśnie za drutami kolczastymi młodzi wzięli ślub.

- Mama ten tragiczny czas wspominała często. Opowiadała o tym, jak na kobietach prowadzono eksperymenty medyczne, jak ratowano się przed tyfusem, piorąc bieliznę w kawie. Walczyło się tam o przetrwanie – wspomina jej córka.

Irena do tej walki dołączała modlitwę. Prosiła Boga, by ją ocalił z piekła, obiecując, że do końca swoich dni będzie codziennie chodzić do kościoła. I te jej modlitwy zostały wysłuchane. Kiedy zaczęły się wyzwolenia obozów w kwietniu, w 1945 roku, ona była jedną z tych, któ-

rzy żywi opuszczali miejsce kaźni. Przy jej boku był Stanisław. Wycieńczony pracą w kamieniołomach i głodem tak bardzo, że ważył wówczas około 35 kg. Małżonkowie po dotarciu do Polski na chwilę zatrzymali się w Warszawie, potem los zaprowadził ich do Suchowoli. Najpierw wynajęli tam skromne mieszkanie, w końcu udało im się nabyć działkę z domem, która znajdowała się niemal przy samym kościele. W tym domu pani Irena mieszkała aż do śmierci. I do ostatniej chwili, w której była w stanie, wypełniała swoją obietnicę złożoną Bogu w zamian za ocalenie. Codziennie uczestniczyła we mszy świętej.

Odeszła we wrześniu 2008 roku, a jej ciało spoczęło w rodzinnej mogile, obok męża, na cmentarzu suchowolskiej parafii.

opr. Ewa Bochenko,
zdj. archiwum prywatne



OBWIESZCZENIE STAROSTY SOKÓLSKIEGO z 3 sierpnia 2022 r.

OŚA-V.6740.7.2.2022

Na podstawie art. 11f ust. 3 i 4 oraz art. 11c – ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tj. Dz. U. z 2022r., poz. 176) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego (tj. Dz. U. 2021r., poz. 735 z późn. zm.) Starosta Sokółski informuje, że w dniu 03 sierpnia 2022r. na wniosek Burmistrza Sokółki, Plac Kościuszki 1, 16-100 Sokółka z dnia 18 maja 2022 r. decyzją nr 2/22, znak OŚA-V.6740.7.2.2022 zezwolił na realizację inwestycji drogowej pn. „**Rozbudowa i przebudowa skrzyżowania drogi gminnej Nr 103740B ul. Bohaterów Monte Casino z drogą gminną Nr 103762B ul. Kołłątaja realizowana w ramach zadania pn. (Poprawa bezpieczeństwa mieszkańców Sokółki poprzez budowę i przebudowę skrzyżowania ul. Bohaterów Monte Casino z ul. Kołłątaja w Sokółce)**” z jednoczesnym zatwierdzeniem podziału nieruchomości.

Decyzja o zezwolenie na realizację inwestycji drogowej dotyczy następujących nieruchomości:

Działki objęte inwestycją:

1. Gmina Sokółka – jednostka ewidencyjna 201108_4 Sokółka - miasto:

• Obręb 0034 Sokółka, działki o nr ewidencyjnym: 1231/2, 198, 1262, 1109;

Działki po podziale (pogrubione numery) przeznaczone pod inwestycję:

1. Gmina Sokółka - jednostka ewidencyjna 201108_4 gmina Sokółka-miasto:

• Obręb 0034 Sokółka, działki o nr ewidencyjnych: **1166/1** (z podziału działki 1166), **3482/8** (z podziału działki 3482/5).

Działki powstałe z podziału (pogrubione numery), planowane do przejęcia pod drogę, stają się własnością Gminy Sokółka z dniem, gdy decyzja Starosty Sokólskiego o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stanie się ostateczna.

Postępowanie administracyjne w sprawie odszkodowania za nieruchomości przejęte pod pas drogowy prowadzone będzie w Wydziale Geodezji, Katastru i Nieruchomości w Starostwie Powiatowym w Sokółce.

Zgodnie z art. 41 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ o każdej zmianie swego adresu, ponieważ w razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zgodnie z art. 18 ust. 1e ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia:

- 1) doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji, o której mowa w art. 17,
- 2) doręczenia postanowienia o nadaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej rygoru natychmiastowej wykonalności albo
- 3) w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna

-wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Niniejszej decyzji zgodnie z art. 17 ust. 1 ustawy o szczególnych zasadach realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych nadano rygor natychmiastowej wykonalności ze względu na uzasadniony interes społeczny.

Od decyzji służy odwołanie do Wojewody Podlaskiego w Białymstoku za pośrednictwem Starosty Sokólskiego, w terminie 14 dni od dnia otrzymania decyzji przez wnioskodawcę lub zawiadomienia pozostałych stron o jej wydaniu. Zgodnie z art. 49 ustawy z dn. 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego, w związku z art. 11f ust. 3 ustawy z dn. 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie w Starostwie Powiatowym w Sokółce, w Urzędzie Miejskim w Sokółce, w Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów, które nastąpi w dn. 3 sierpnia 2022 r., a także w prasie lokalnej.

Rejs z Gdańska na Westerplatte, spacer ulicą Długą i po Monciaku...

Podopieczni Stowarzyszenia „Pod Skrzydłami” ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Sokółce przebywali w ramach „Letniego wypoczynku z rehabilitacją” na trzydniowej wycieczce na trasie: Gdańsk – Gdynia – Sopot – Szymbark. Wycieczka została zorganizowana dzięki środkom PFRON przekazanych przez Starostę Sokólskiego poprzez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Sokółce oraz środkom Stowarzyszenia „Pod Skrzydłami”.

Podopieczni mieli napięty program. Pierwszego dnia zwiedzili Starówkę w Gdańsku i odbyli rejs z Gdańska na Westerplatte. Spacer ulicą Długą do miejsca cumowania statków turystycznych był naprawdę długi i niektórzy poculi zmęczenie. Po zwiedzeniu Westerplatte

przejechaliśmy do hotelu na obiadokolację i nocleg.

Drugiego dnia po śniadaniu przejechaliśmy do Gdyni na Skwer Kościuszki. Tam obejrzeliśmy zacumowane statki, m.in. wojenny ORP Błyskawica i szkoleniowy „Dar Pomorza”, którego zwiedziliśmy górny pokład. Kolejnym miejscem zwiedzania było gdyńskie akwarium z mnóstwem zwierząt żyjących w morzach i oceanach. Po krótkim spacerze pojechaliśmy do Sopotu, nadmorskiego miasta słynącego z najdłuższego moła nad Morzem Bałtyckim. Spacerowaliśmy po moło w blasku promieni słonecznych podziwiając widoki: port w Gdańsku, marinę dla jachtów, Grand Hotel. Potem spotkaliśmy się z ratowniczką, która udzieliła cennych rad na temat zasad bezpieczeństwa nad wodą. Spędziliśmy trochę wolnego



czasu na plaży, chętni mogli pomóc stopy i poczuć uderzenia morskich fal. Kolejnym miejscem, które musieliśmy zobaczyć była ul. Bohaterów Monte Cassino, tzw. Monciak, przed Krzymym Domkiem zjedliśmy lody. Po spacerze deptakiem pojechaliśmy do hotelu.

Ostatniego dnia wycieczki po śniadaniu pojechaliśmy do najmniejszej miejscowości na naszym szlaku, do Symbarku. W Centrum Edukacji i Promocji Regionu poznaliśmy urokliwy język kaszubski, zobaczyliśmy najdłuższą deskę świata, Dom Sybiraka, Bunkier TOW „Gryf Pomorski”, Kaszubski Świat Bajek, Najwięk-

szy Koncertujący Fortepian Świata. Szczególną atrakcją w Symbarku był „Dom do Góry Nogami”, w którym na własnej skórze mogliśmy odczuć efekty zawirowań błędnika.

Po obiedzie i zakupieniu pamiątek musieliśmy wracać do Sokółki. Wycieczka była bogata w atrakcje, dzięki temu pozostawiła w pamięci wiele ciekawych wspomnień.

Serdeczne podziękowanie kierujemy do sponsorów tego przedsięwzięcia: Podlaskiego Oddziału PFRON w Białymstoku, Pana Piotra Recko - Starosty Sokólskiego i Pani Alicji Rysiejko - Dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Sokółce. Dziękujemy wszystkim wychowawcom i opiekunom za poświęcenie swojego czasu na wyjazd z podopiecznymi.

Materiał:

Zarząd Stowarzyszenia „Pod Skrzydłami” w Sokółce

Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych to nie tylko miejsce, do którego możemy przywieźć niepotrzebne nam już rzeczy. Jednym z istotnych założeń całej inwestycji była możliwość edukowania w zakresie segregacji odpadów i ochrony środowiska, dlatego na terenie całego obiektu powstała ścieżka edukacyjna, która ma wskazywać właściwe postawy w dziedzinie z ekologicznego i ekonomicznego punktu widzenia.

- Ścieżka edukacyjna na PSZOK-u powstała po to, aby edukować najmłodszych. Chcemy, aby dzieci poznały, co tak naprawdę oznacza segregacja odpadów, dlaczego jest taka ważna w życiu każdego z nas, dlaczego warto chronić środowisko i w jaki sposób to robić. Chcemy, aby uczyły się naprawiać i dawać drugie życie rzeczom, które pozornie uważamy za niepotrzebne. I właśnie po to jest PSZOK, aby edukować i dawać drugie życie tym wszystkim przedmiotom - **mówi Burmistrz Sokółki Ewa Kulikowska.**

Z pierwszą wizytą i jednocześnie na zakończenie konkursu plastyczno-ekologicznego

Pierwsza wizyta młodzieży na ścieżce edukacyjnej w PSZOK-u w Sokółce



pt. „EKOLUDKI, czyli drugie życie odpadów” do PSZOK-u przybyli najmłodsi mieszkańcy gminy Sokółka. Zadaniem konkursowym było wykonanie pracy plastycznej z dowolnych odpadów. Dzięki kreatywności i fantazji dzieci, powstały niesamowite prace - roboty, ul. dla pszczół, czołg, czy statek kosmiczny. Każdy z uczestników otrzymał atrakcyjne nagrody oraz upominki.

- Przekazujemy samoświadomość, aby dzieci od najmłodszych lat wiedziały, co trzeba



i w jaki sposób prawidłowo segregować. Jak to jest ważne dla przyszłości naszej całej planety. Dlatego zapraszamy wszystkich

do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w Sokółce - **mówi Tomasz Breńko Prezes MPWiK w Sokółce.**

Materiał płatny zlecony

Zadaniem ścieżki edukacyjnej jest podnoszenie świadomości ekologicznej mieszkańców całej gminy Sokółka. Najmłodsi zobaczyć mogą, że odpady powstają w każdym momencie ich codziennego życia. Dzieciom poprzez zabawę przybliży się szeroki temat gospodarki odpadami, z dużym naciskiem na przedstawienie prawidłowych zasad segregacji odpadów.

- Ważne jest w tym wszystkim to, żeby uczulić dzieci i również dorosłych na potrzebę ochrony środowiska, a to jest związane z tym, aby śmieci trafiały właśnie w takie miejsce jak Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych - **dodaje Adam Kowalczyk Zastępca Burmistrza Sokółki.**

Koszt inwestycji to 5 692 939,00 zł brutto, wkład Gminy Sokółka ponad 2 000 000 zł.

Wartość dofinansowania ze środków Funduszu Spójności stanowi 3 147 238,47 zł.

MPWiK w Sokółce



Rzeczpospolita
Polska

Unia Europejska
Fundusz Spójności



Inwestycja jest realizowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014-2020, Osi Priorytetowej II Ochrona środowiska, w tym adaptacja do zmian klimatu, Działania 2.2 Gospodarka odpadami komunalnymi.

Odznaczeni za zasługi w działalności samorządowej

W Starostwie Powiatowym w Sokółce 19 sierpnia uroczystie wręczono odznaczenia państwowe nadane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Aktu wręczenia dokonał Bohdan Paszkowski, Wojewoda Podlaski.

- Odznaczenia państwowe mają charakter docenienia wieloletniego wkładu pracy. (...) Życzę, aby osoby dziś odznaczane cieszyły się jeszcze bardziej państwa szacunkiem, a jednocześnie niech ten akt dekoracji motywuje innych do podejmowania działań na rzecz społeczności lokalnej – **rozpoczął uroczystość Bohdan Paszkowski, Wojewoda Podlaski.**

- Dzięki rządowym środkom, które Powiat pozyskał za pośrednictwem Wojewody, możemy dynamicznie się rozwijać, za co jesteśmy ogromnie wdzięczni i dziękujemy – **podkreślił Piotr Rećko, Starosta Sokólski.**

Po wstępnych przemówieniach przyszedł czas na akt wręczenia odznaczeń. Postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 kwietnia 2022 r. o nadaniu odznaczeń, na podstawie

art. 138 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. oraz ustawy z dnia 16 października 1992 r. o orderach i odznaczeniach na wniosek Wojewody Podlaskiego odznaczeni zostali: **Złotym Krzyżem Zasługi za działalność samorządową:**

Krzysztof Krasiński, przewodniczący Rady Powiatu, Kazimierz Łabieniec, członek zarządu, Aleksy Oleksa, radny powiatowy, Krzysztof Pawłowski, radny powiatowy. Złoty Medal za długoletnią służbę i sumienne wykonywanie obo-

wiązków zawodowych trafił do **Małgorzaty Ejsmont, dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Sokółce.**

- Dziękuję panu Wojewodzie, Prezydentowi RP i panu Staroście oraz wszystkim osobom, które przyczyniły się do dzisiejszych uhonorowań. To, co robimy, to przede wszystkim nasza pasja, którą w sobie mamy i wykorzystujemy ją w szczytnych celach – **podziękował w swoim imieniu**

i pozostałych odznaczonych, Krzysztof Krasiński, przewodniczący Rady Powiatu.

Do podziękowań dołączyła również Małgorzata Ejsmont, dyrektor PUP-u, która podziękowała także swojej załodze za sumienny wkład pracy.

Sylwia Matuk,
fot. Patrycja A. Zalewska
Fb Powiat Sokólski



Wydarzenie

Park Kulturowy Milewsczyzna: Słowiańscy wojownicy opanowali gród

- Wszyscy wiemy, że bez przeszłości nie ma teraźniejszości. To miejsce jest najlepszym tego dowodem, pokazuje jak możemy łączyć pokolenia. Radują się nasze serca, gdy widzimy tu tyle

dzieci i młodzieży – **mówiła w Milewsczyźnie Bożena Jolanta Jelska-Jaroś, członek zarządu Powiatu Sokólskiego.**

W miejscowym Parku Kulturowym przez dwa dni

trwał **Festyn Archeologiczny**. Ponad 60 rekonstruktorów przyjechało z całej Polski, aby przenieść nas w świat średniowiecznych wojów. Były degustacje słowiańskiego chleba oraz pokazy daw-

nego rzemiosła. Publiczność dopisała.

- To coś niezwykłego, że możemy w tym miejscu nie tylko bawić się i doświadczać różnych wrażeń, lecz także wspominać przeszłość na ba-

zie dowodów materialnych, które tutaj jeszcze są i chcemy je wzbogacać o kolejne elementy, aby pamiętać o przeszłości i naszych przodkach – **mówił Mirosław Lech, wójt Korycina.**

Największym zainteresowaniem licznie przybyłych gości cieszyła się Wielka Bitwa o Gród oraz pokaz łucznictwa konnego w wykonaniu Anny Sokólskiej, światowej klasy zawodniczki łucznictwa konnego.

Współorganizatorem Festynu Archeologicznego w Milewsczyźnie był **Powiat Sokólski.**

Elżbieta Rapiej
Fb Powiat Sokólski



Sokółczanin z sukcesami



Od 27 lipca do 3 sierpnia w malutkim mieście Petricz, w słonecznej Bułgarii, odbywały się Mistrzostwa Europy Juniorów w Bilard 2022. Powiat Sokółski w barwach narodowych reprezentował młody sokółczanin, **TOMASZ GÓRSKI**, podopieczny Klubu Bilardowego „LP-Metal-Fach”.

- Zwycięstwo było kolejnym dowodem na to, że polska fabryka talentów nie zwalnia tempa, a nasi sokółczanie są wśród najlepszych - **komentuje Lech Piekarski, prezes Sokólskiego Stowarzyszenia Bilardowego**.

Tomek po niespodziance w postaci złota na Mistrzostwach Polski Juniorów, został powołany w skład

Reprezentacji Polski na mistrzostwa starego kontynentu.

Pomimo tego, że dobrze spisywał się w pojedynkach indywidualnych, na medal w kategorii indywidualnej jednak jeszcze jest za wcześnie.

Na Mistrzostwach Europy drużyna biało-czerwonych zaprezentowała się w składzie: Michał Wiech (GC Gdańsk), Adam Swadźba (GC Gdańsk), Dominik Homza (GC Gdańsk), **Tomasz Górski (Metal-Fach LP Sokółka)**.

Życzymy Tomkowi kolejnych sukcesów

opr. Mateusz Zalewski,

źródło fot. LP Sokółka

Fb Powiat Sokółski

Maluje pejzaże rodzinnych Krynek



ANNA HLEBOWICZ (rocznik 1986), pochodzi z Krynek. To wszechstronna artystka specjalizująca się nie tylko w malarstwie i rysunku, ale także w strukturach wizualnych, tkaninie artystycznej, fre-skach i sgraffito.

Tworzyła w pracowni technologii i technik malarstwa ściennego. Dyplomantka malarstwa sztalugowego i doktorantka warszawskiego wydziału malarstwa. Jej prace można oglądać w warszawskich, łódzkich, biłostockich i garwolińskich

galeriach. Najważniejszym źródłem inspiracji twórczych dla artystki są pejzaże rodzinnych Krynek.

- W mojej pracy, z pełną świadomością, sięgam po materiały pochodzące z odzysku. Nadaję w ten sposób nowe życie starym przedmiotom. Na przykład, co takiego frapującego z punktu widze-

nia mojej twórczości posiada dzins? Ubrania dzinsowe były noszone przez różne grupy społeczne. Dziesiątki zdobytych rzeczy to niejako dziesiątki różnych ludzkich historii. Chcę pokazać, że rzeczy, które choć milczą, to opowiadają wiele o widzanym świecie, o swych dotychczasowych nosicielach. Ta „dusza” zaklęta w pracach wyplatanych zużytych ubraniem, ta odrobina ludzkich radości i bolączek, to bardzo istotne dla mnie elementy podczas tworzenia - **mówi Anna Hlebowicz**.

Tkaniny z odległości wyglądają na łagodne i spokojne. Z bliska, odkrywa się fascynujący świat dartych nici, fuzji kędzierzawych linii - czytamy na www.artinfo.pl. **Można je zobaczyć na profilu Fb artystki oraz na www.instagram.com/anna_hlebowicz_art/.**

*Opr. Elżbieta Rapiej
fot. archiw. A. Hlebowicz
Fb Powiat Sokółski*



ISSN 2450-599X

Wydawca: Powiatowy Dom Kultury w Sokółce
ul. Mickiewicza 11, 16-100 Sokółka
redakcja@infosokolka.pl
www.infosokolka.pl
Redaktor naczelna: Aneta Tumiel

Wrzuć na LUZ ;)

O tempora, o mores!

Stoję sobie na przystanku autobusowym. Stoję, a bym poleżał, bo chce mi się spać. Bo wiecie, jestem z tego złego pokolenia, co to siedzi do późna i jednocześnie wyleguje się od ósmej. Kiedyś to było.

Zasnąłbym pewnie na stojąco, gdyby nie rozmowa dwóch starszych panów. Gadają o śniadaniu. Przechwalają się, który zjadł więcej smażonych jajek. Też bym zjadł, ale wiecie, jestem z pokolenia, które jest na wszystko uczulo-

ne. Kiedyś to było.

- Bo wie pan, śniadanie to jest najważniejszy posiłek dnia - powiedział jeden z nich.

To mnie nieco obudziło.

- To jest mit - powiedziałem. A dokładnie, to hasło reklamowe z XIX wieku, które miało promować płatki śniadaniowe Kellogg. Można powiedzieć, że to jest taki mem.

- Mem? - oburzył się ten, który zjadł 10 jajek - To te śmieszne obrazki?

- Nie, nie. Mem jest po prostu najmniejszą jednostką informacji kulturowej, która jest analogiczna do genów - zacząłem tłumaczyć - Memy mogą się mnożyć oraz mutować. Na przykład, hasło

reklamowe zmutowało w mit dietetyczny, który...

- Ale dieta to przecież zdrowe odżywianie - wtrącił ten, co zjadł tylko osiem jaj, ale za to z boczkiem.

- W potocznym znaczeniu, tak. Sama dieta oznacza jednak sposób odżywiania. Słowo chyba pochodzi ze starogreckiego wyrażenia oznaczającego „styl życia”.

- Nie było takiego państwa jak „Starogrecja” - oburzył się ten z większym żołądkiem.

- Mówiąc o języku starogreckim mam na myśli to, czym się posługiwano... bodajże przed 350 rokiem przed naszą erą. Na ten okres historyczny chyba się nawet Platon załapał.

- Platon? - spytał mniej obyty z talerzem.

- Aha, to ten, który twierdził, że materia jest lustrem, w którym odbija się idea.

- To wtedy były lustra? - spytał ten bardziej najedzony.

- Tak. W starożytności były zwierciadła z polerowanego metalu. Ołowiu, srebra, brązu...

- Brąz to kolor - oznajmił mniej najedzony.

- Ale tak też się nazywa stop miedzi z cyną.

- Cyna? To to co siedzi w termometrze? - spytał już nawet nie wiem kto.

- Nie, chodzi panu o rtęć. Rtęć działa w termometrze na takiej zasadzie, że się „roz-

szerza” pod wpływem temperatury. Wydaje mi się, że rtęć jest jedynym znanym metalem, który w normalnych warunkach występuje w formie ciekłej - odpowiedziałem na zapas.

- A dlaczego? - spytał nawet mnie już nie obchodzi kto.

- A tego to już nie wiem.

- O widzi pan! - ten bardziej jajeczny wziął się pod boki - młodzi to nic nie widzą, tylko powtarzają jakieś utarte hasła z internetu.

Zamilkłem.

Wiem, że nic nie wiem. Wiem, że nic naprawdę nie, nie pomoże, jeśli myślę więc jestem.

O czasy, o obyczaje!

Kiedyś to było.

Kamyk